

Jan Jakub Dreścik

Kufel „Bohdana Chmielnickiego” w Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie

*„...historie logiczne, bez zagadek i luk,
w których wszystko jest zrozumiałe,
bywają nieprawdziwe”.*

Hanna Krall, Dowody na istnienie

Księżna Izabela Czartoryska tworząc, po ostatecznym rozbiórce kraju, pod hasłem Przeszłość – Przyszłości, puławską Świątynię Pamięci, pragnęła, za pomocą zgromadzonych tam przedmiotów ogarnąć, w miarę możliwości, całość dziejów dawnej Rzeczypospolitej¹.

Nie mogło zabraknąć w niej miejsca dla Kozaków zaporoskich. Początkowo ich „obraz pamięciowy” ewokować miała „czara srebrna z popiersiami wodzów kozackich Mazepy, Nalewajki, Łobody”². W r. 1818 przybyły, nabyte wraz z biblioteką i zbiorami po Tadeuszu Czackim, pamiątki po Bohdanie Chmielnickim: kufel i „batog”. Pierwszy z tych przedmiotów posiada bardzo interesujące i dobrze udokumentowane dzieje i historię.

Łukasz Gołębiowski, bibliotekarz zbiorów poryckich, który przeszedł wraz z nimi do Puław, tak go opisał: „Puchar srebrny Chmielnickiego ofiarowany przez niego kościołowi Sokalskiemu, zkąd dawszy w zamian; równy wielkości i kształtu puchar, ten wydobyty: odrysowana na nim niezgrabnie jego postać w szubie z pałaszem i buzdyganem. U spodu podpis – Bogdan Chmielnicki Hetman Wojska Zapo.”³. Nie mamy zatem najmniejszych trudności z identyfikacją zachowanego do dziś obiektu. Jeszcze w Porycku oglądał ten kufel Julian Ursyn Niemcewicz, objeżdżający Wołyń i Brzeskie w r. 1816, o czym wspominał w swych Podróżach Historycznych po ziemiach Polskich: „Wiele tam innych widzieć można ciekawości krajowych: ... niezgrabny srebrny puchar Bohdana Chmielnickiego, z wizerunkiem jego i napisem; nakoniec kańczug wodza tego, takiej ogromności, iż zdaje mi się, że silną władany ręką, łatwoby człowieka

¹ Puławskie początki Muzeum XX Czartoryskich posiadają sporą literaturę. Zob. Z. Żygulski jun., Cz. I, Puławy [w:] Muzeum Czartoryskich. Historia i zbiory, Kraków 1998, s. 20 – 46, gdzie wcześniejsza bibliografia. – Tenże, Dwieście lat Muzeum Książąt Czartoryskich [w:] Czasy! Ludzie! Ich dzieła! Teatr obrazów księżnej Izabeli Czartoryskiej, Kraków 2001, s. 27 – 38. – J.J. Dreścik, Otwieram Świątynię Pamięci. U początków Muzeum Czartoryskich [w:] Tamże s. 13 – 25.

² Jest to kowasz, który należał do pułkownika perejasławskiego Dmitraszka Rajczy. J.J. Dreścik, У КОВЪША УЕГО ПИТИ А ЕГО НЕ ПРОСИТИ. Czara po pułkowniku Dmitraszku Rajczy w Muzeum XX Czartoryskich, w druku. O puławskiej Świątyni Pamięci jako swego rodzaju zmaterializowanym systemie „sztucznej pamięci”, tenże, Otwieram Świątynię Pamięci, o.c., s. 17 – 20.

³ Bibl. Czart. rkps 2916: Rejestr biblioteki poryckiej ułożony przez Łukasza Gołębiowskiego, t. I, s. 2, nr 10.

przeciął na dwoje”⁴. Informację o sporządzeniu dla kościoła bernardynów wiernej kopii zabranego do Porycka naczynia potwierdza niejako ten sam Niemcewicz, który odbywając w r. 1820 „podróż na Ruś Czerwoną ... Galicyą zwaną”, opisując Sokal zanotował: „klasztor Bernardynów z cudownym Matki Boskiej obrazem oblany zewsząd wodą, był niegdyś twierdzą szczęśliwie wstrzymującą napaść Kozaków i Tatarów. Oblęł ją Bohdan Chmielnicki lecz jak twierdzi klasztorne podanie, zaślepiony raptownie, posłał klasztorowi kubek srebrny pełen złota, z prośbą by się księża o wyzdrowienie jego modlili. Przejrzał Chmielnicki i przez wdzięczność od oblężenia miasta odstąpił. ... Nie pozostało z dawnych bogactw jak tylko wspomniany już kubek, niezgrabnie ukowany z wrytym wizerunkiem Chmielnickiego i napisem Bohdan Chmielnicki hetman wojsk zaporożskich”⁵.

Widzieć dystans kilku lat, a może też nieznajomość pochodzenia kufla ze zbiorów poryckich, sprawiły, iż Niemcewicz nie uchwycił wzajemnych związków obu przedmiotów – oryginału w Porycku /później w Puławach/ i kopii w Sokalu. Jest też wielce prawdopodobne, iż dla zbiorów Czackiego pozyskano „kufel Chmielnickiego” niezupełnie „oficjalną” drogą – o zaistniałej wymianie oryginału na kopię nie ma bowiem w archiwum klasztoru sokalskiego żadnej wzmianki.

Niemcewicz, acz w wielkim skrócie, przypomniał też historyczną tradycję wyjaśniającą okoliczności złożenia wotum przez kozackiego hetmana. Owa legenda, powtarzana często bezkrytycznie, aż do czasów nam współczesnych, ma swe źródło w kronice klasztornej, w której niezbyt chronologicznie – bo między informacjami o cudach z r. 1633 a relacją z r. 1638 wpisano co następuje:

„R.P. 1655 Chmielnicki wódz kozaków z swawolnym ludem schismatykami podstąpiwszy pod klasztor sokalski, gdy go nie tylko myślał odebrawszy zrabować y klenodia y argenterye koscielne y szlacheckie depozyta zabrać, ale precz konwent z kościołem demoliować, iako swawolna schizmatyczna reka po wielu mieyscach porobiła, zruinować, ale tego czasu z murów sokalskich konwentskich wielkie woysko (które iako on sam czynił relacją) w iasných bardzo szatach iakaś Pani poprzedzała pokazało się, lubo tu w Sokalu na prezydium tylko ludzi trzysta było, który cieszko przestraszony odstąpił od klasztoru lecz schizmatyczka złość szukając sposobow iakim by kształtem mógł tych widzieć żołnierzy, y amunicye klasztorne, w pięciu osob wprasza się do klasztoru aby mógł być w kościele u Preczystoi, y gdy go po długiej deliberacyi wpuszczono, on widząc bardzo małą garść ludzi począł wiele złego w duchu myśleć iako się to iawnie pokazało gdysz iak prędko obraz Nays. Panny utworzono na iego prosbę y rozkazanie zaraz oslep tak że godzin pięć bynamniey nie widział, y tak nie wiedząc co z sobą czynić żałował za swoje przestępstwo bił się w piersi pokłony czynił. W czym Matka Miłosierdzia drugi cud pokazała że przejrzał, a on do swego Wasyla Prokowicza mówił aby poszedł y przyniosł

⁴ J.U. Niemcewicza, *Podróże Historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 174.

⁵ Tamże, s. 458 – 459.

iaki upominek, iakosz kufel srebrny przyniesiono pełny talarow bitych y oddano za votum Nayś. Pannie Sokalskiej który y kubek dotąd iest w zakrystyi. Na co są listy y dokumenta że iusz był wielce przyiazny y odstąpił od Sokala pode Lwow”⁶. Listyw tych i dokumentyw kronika jednak nie cytuje⁷.

Historię niedoszęłego zamachu Chmielnickiego na klasztor ogłosił w r. 1724 drukiem ks. Ignacy Orłowski przy okazji uroczystości koronacyjnych cudownego obrazu Matki Boskiej sokalskiej⁸.

„R.P. 1655 Chmielnicki Wodz i Hetman kozacki, z liczną liczbą innych Schizmatyków, podstąpiwszy pod Klasztor Sokalski, nie tylko z tą intencją y imprezą, aby go dobywszy, zrabował, ale też funditus Kościół z Konwentem zruinował. Zadosyć tedy swoiey napiętey chcąc uczynić chuci, począł się zbliżać pod Klasztor, y gdy iuz blisko podstąpił, obaczy mnostwo żołnierzy na murach, których jakaś Pani w iasných szatach poprzedzała (o czym on sam czynił relacją) tym widzeniem wielce przestraszony, odstąpił od Klasztoru:

Ale że zawzięta złość, nigdy zasypiać nie może; szukał różnych sposobów aby mógł widzieć to Woysko, y amunicye klasztorne; Wpraszają tedy w pięciu Osob do Konwentu, y gdy po długiey deliberacyi iest wpuszczony, y widząc tam bardzo mało ludzi, bo tylko na ten czas trzysta żołnierzy na presidium było, począł wiele złego w duchu myśleć, a wszedszy do Kościoła kazał Obraz N. P. otworzyć, który iak tylko otworzyli, tak wielka iasność na niego padła, że zaraz oślepl, y przez godzin pięć bynajmniey niewidząc, zdesperowany, uznał nad sobą karę Boską, y począł żałować za swoje grzechy, bijąc się w piersi i pokłony czyniąc. Tu Matka Cudowna powtorny Cud pokazała że wzrok odebrał. Więc utemperowany y zmiękczony na sercu, będąc wdzięczen łaski N. Panny, czyli z nabożeństwa, czyli z boiaźni, rzekł do swego Wasyla Prokowicza, aby poszedł y przyniósł podarunek N. Pannie, y tak prędko kufel wielki srebrny przyniesiono, pełny talarów bitych, y to wszystko sam oddał za votum. **Tenże kufel do tych czas jest w skarbcu, z iego podpisem &c**” [podkr. J.J.D].

Dla lepszego udokumentowania cudownego wydarzenia, Orłowski przytacza listy napisane rzekomo wówczas do klasztoru, a mianowicie:

„List J.P. Daniela Wyhowskiego Hetmana Woysk Zaporowskich, w którym przyiaźń podeyrzaną przeciwko Sokalskiemu klasztorowi pokazuje, prosząc a bardziey grożąc, iezeliby Chmielnickiego y iego samego do klasztoru niepuścili. Czego się łatwo (czytając ten list) każdy dorozumieć może.

⁶ Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, Kraków, rkps XXIV – a – 1, k. 45 v. W tekście kroniki także chronologia innych wpisów bywa zaburzona.

⁷ Przytacza je dopiero, za *Mocną strażą* [zob. niżej] w swej kronice o. Czesław Bogdalski, Klasztor Bernardynów w Sokalu, Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, Kraków, rkps RGP – k -16, s. 232 i nast.

⁸ I. Orłowski, *Mocna straż Korony Polskiej, niezliczonemi przy Cudownym Obrazie Sokalskim Nayświętszey Boga Rodzicy Maryi i w kościele OO. Zakonu Świętego Franciszka, rozlicznych cudów łaskami uzbroiona...* 1724, M verso / M. Także S. Puzyna, *Kazanie podczas oktawy koronacji Cudownego Obrazu Niepokalanie Poczętey Naydostoiniejszey Matki Bożey. /.../ w Sokalu dnia 11 Septembra rano miane [w:] Chwała koronna szczęśliwą koronacją Monarchini całego świata Maryi w cudownym ley Obrazie Sokalskim ... wystawiona, Lwów 1726, s. 157. Tutaj skrót historii, bez cytowania listów Wyhowskiego i Chmielnickiego.*

Przewielebny Mci Xęże Gwardyanie Sokalskiego Klasztoru, y nam miły Przyjacielu.

Nie dlatego tu Woyska Zaporowskie Moskiewskie y inne Cudzoziemskie J.W. Imci Pana Chmielnickiego Wodza Naywyższego Zaporowskiego, pod Miasto Sokal, y klasztor sprowadzone są, aby ruine iaką w fortunach ludzkich uczynić chcieli; gdyż y my oto się staramy pilno, abyśmy przez terazniejszą [sic!], rewolucyą, na honor sobie y wieczną sławę zarobić mogli. A za cóż Panowie Szlachta iak iakiego nieprzyjaciela do Klasztoru przypuścić nie chcą, wnosząc sobie wiele suppozycyi, y ukrzywdzenia klasztoru? Za czym chcey im W.M.P. Mci Xięże, perswadować aby mnie, y J.W.J. Pana Hetmana, do gniewu niepobudzili, y miasto affektu, nieprzyjaźń iaką odebrali; gdyż garść tę ludzi, która iest na praesidium, nie byłaby y na godzinę. Czekam pilnie rezolucyi W.M. Pana, będąc wszego [sic!] dobra życzliwy. Daniel Wyhowski Hetman Woysk Zaporowskich. 9 Novemb. 1655”.

Relację uzupełniają też dwa listy Chmielnickiego, zdające się potwierdzać w całej rozciągłości jej autentyczność.

„Przewielebny Mści Księże Gwardyanie Sokalski i nam miły przyjacielu

Musicie mieć wiele woyska w szczupłym obeysciu waszym, alboście na postrach jakieś wyprawili straszdyła, któreśmy nocnym czasem, zamyślając pod klasztor podstąpić, widzieli, jakoby Woyska jakiegoś gmin, które w naszym Woysku pomięszaly szyki, iż z przestraczem wielkim odstąpić musieliśmy, (co piszę niech to będzie w sekrecie). Ludzi waszych zabranych bez żadnego ukrzywdzenia odsełam, a proszę o wydanie moich. Przytym wam chcę być zawsze życzliwym. 11. 9bris 1655 z Taborów pod Sokalem Bohdan Chmielnicki mm. pp.

Wielebny Msci Xięże Gwardyanie y moy Przyjacielu

Znając wielką szczerłość ku nam, ktoreyśmy oczywiście w klasztorze doznali, y miłosierdzie otrzymali, żałuję tego ciężko, żem słucał moich ludzi, aby klasztor pretextem przyjaźni odebrawszy, Zołnierzom swoim zrabować, y co tylko w nim znaleźć by się mogło zabrać kazał. Jednak gdym to na zdradę chciał uczynić, tak przed obrazem BOGARODZICY byłem przestraszony, y tak mi się zdało, że już więcej do śmierci widzieć nie będę. Jednak gdy to miłość wasza z innemi Xiężą uprosiła u Matki Boskiej żem przeyrzał, i tak dobrze widzę jako y przedtym. Zawdzięczając wam tę łaskę na wieczne czasy, szczerym i prawdziwym wam chcę być Przyjacielem etc. Bohdan Chmielnicki. 13. 9bris 1655 w Taborach pod Lwowem”.

Niewątpliwie w związku z przytoczoną powyżej historią, w przelocie/?/ jednego z łuków tryumfalnych, wystawionych z okazji uroczystości koronacyjnych cudownego obrazu, pojawiło się przedstawienie ukazujące Bohdana Chmielnickiego z orszakiem z inskrypcją Mitigat haec s evum, dum c ecum illuminat hostem /Mityguje ta [Matka Boska Sokalska] zacieklego, gdy

oślepionego oświeca wroga/. Znaczenie tej „paraemblematycznej konstrukcji” zostało zresztą w tekście opisu uroczystości wyjaśnione⁹.

Wotum Chmielnickiego odnotowują także inwentarze zakrystii sokalskiego kościoła.

Dwa najstarsze z zachowanych dokumentują najpewniej obecność oryginalnego kufła. W r. 1781 zapisano: „Scyphus argenteus a Bochdano Chmilnicki Kozako oblatu in Gazop[hilatio]”¹⁰. Kolejny wpis z roku 1784, jest nieco obszerniejszy: „Scyphus argenteus Bogdani Chmielnicki kozaci in gratitudinem deperditi, et iterum recuperati visus tempore obsidionis marc. 3 / 24 fl. / [waga 3 grzywny; wartość 24 złp]”¹¹.

O kufłu Chmielnickiego w Sokalu wspomniał także Andrzej Ewaryst Kuropatnicki w swej Geografii...¹². Wzmianki w późniejszych inwentarzach klasztornych /może za wyjątkiem inwentarza z r. 1809/, o identycznym

⁹ „In alia delineatione, fuit Chmielniccus Dux Kozakorum cum suo comitatu; qui facta obsidione Conventus Socalensis Anno D[omi]ni 1655, prae timore tamen ex visis militibus circa Monasterium in muro stantibus, recessit a Conventu, non tamen a malo proposito. Itaque volens videre munitionem Monasterii et milites, petit cum aliis quatuor intromitti, qui post longam Patrum ejusdem Conventus deliberationem admissus, nullam videns exercitum (cum ibi tunc no[n] nisi 300 milites erant) caepit in spiritu cogitare mala, funditus Conventum evertere; spe tamen delusus: cum pervenerit ad Templum B.V.M., mox lumine orbatus; ita aliquot horis cccus, videns tamen errorem suum, cccpit dolere de peccatis suis, illico secundum miraculum agnovit cum cccus visum acquisivit”. Nb. naprzeciw Chmielnickiego można było podziwiać kalwinę Trzczańską, która na skutek modłów katolików, a także i własnej skłonności ku kultowi Matki Boskiej, po trzech dniach od śmierci w połogu, została wskrzeszona. Ta jednak, w przeciwieństwie do hetmana kozackiego, pod wpływem doznanego cudu przeszła na katolicyzm. Zaprawdę trudno jednak uznać to przedstawienie Chmielnickiego, przypominające o ukaraniu „schizmatycznej zaciętej złości”, za wyraz „pojedynczych wątków” w stosunku do kozackiego przywódcy jak czyni to A. Baranowski, *Oprawy uroczystości koronacyjnych wizerunków Marii na Rusi koronnej w XVIII w.* [w:] *Biuletyn Historii Sztuki*, r. LVII, 1995, nr 3-4, s. 313. Artykuł zresztą po macoszemu traktuje sokalskie uroczystości, zbywając je kilkoma ogólnikami, zaczerpniętymi z późniejszych / niezbyt wyczerpujących publikacji /, pomijając zupełnie źródła, także – łatwo wszak dostępne – drukowane.

¹⁰ Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, Kraków, rkps XXIV – c – 4, Inwentarium Apparamentorum et aliorum ornamentorum Ecclesiae et sacristiae Sokalensis ad sanctae Mariam Consolationis coronatam 1781, s. 59. Może nieprzypadkowy jest w inwentarzu błąd w zapisie nazwiska ofiarodawcy *Chmilnicki*; gdy na kufłu z Muzeum Czartoryskich jest *Chmilnicki*. Język polski nie toleruje podobnej zbitki spółgłosek i inwentaryzator mógł wstawić automatycznie i.

¹¹ Tamże, s. 70: Inwentarium Sacrorum Vasorum Praetiosorum et Apparamentorum [um] Ecclesiae Monasterii sub Titulo Visitationis B.V. Mariae Papalibus Coronis Coronatae Patrum Franciscanorum [um] vulgo Bernardinorum [um] in civitate Sokal 1784 Anno, Res variae in Sacristia Argenteae; nr 95.- Także rkps XXIV – h – 1.

¹² A. E. Kuropatnicki, *Geographia albo dokładne opisanie Królestw Galicyi i Lodomeryi, Przemysł 1786*, s. 100. Autor podaje też nigdzie indziej nie spotykaną wersję odparcia zakusów Chmielnickiego na klasztor „... gdy Chmielnicki Wódz zbuntowanych woysk Kozackich i Tatarskich szedł na zrabowanie mieysca tego – Rzeka Bug płynąca w oczach iego rozdzieliła się, i kościół i klasztor oblała – i tę niniejszą uformowała kępę. On to uznawszy, puhar z którego pijał srebrny na wotum ofiarował”.

brzmieniu, dotyczą już owej kopii ofiarowanej w zamian oryginału¹³. Przedmiot ten, przepadł przed 24 listopada 1831¹⁴. Według wiarygodnej informacji jednego z kolejnych gwardianów klasztoru sokalskiego wraz „z niektórymi aparatami i sprzętami kościelnymi skradziony został w roku 1830”¹⁵.

Jako się rzekło, kronika klasztorna i relacja w Mocnej Straży... stały się źródłem powtarzanej po dziś dzień legendy o cudownym odparciu nawały Chmielnickiego spod klasztoru sokalskiego, czyniąc zeń – zgodnie z wyraźną intencją tamtejszych bernardynów – drugą Częstochowę, tym zasadniej, iż według przekazów o powstaniu obrazu Matki Boskiej Sokalskiej był on kopią jasnogórskiego¹⁶.

Pełną wersję legendy / wraz cytowanymi z listami / przytacza w Lwowianinie ksiądz Mikołaj Ruszczyński – gwardian bernardynów sokalskich¹⁷. Z pewnymi skrótami – pomijając opis nocnego widzenia niewiasty komenderującej wojskiem - przywołuje ją też w kilka lat później Edward Rastawiecki¹⁸. Ponownie rozbudowaną wersję legendy, przeczytać można w Dodatku tygodniowym do Gazety Lwowskiej z 8 sierpnia 1857 r¹⁹.

Warianty opowieści zamieszczone w późniejszych publikacjach ubarwiały nieraz opisy, żonglowały szczegółami i dokonywały czasem swoistej interpretacji historii zapisanej w kronice klasztornej. Eugeniusz Z... np. pisał już wyraźnie o „zjawieniu się w powietrzu najwyższej Opiekunki w jasnej szacie, otoczonej hufcem niebiańskich rycerzy” i wywołanej tym utracie wzroku u

¹⁴ Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, Kraków, XXIV – h – 4.

¹⁵ Archiwum Prowincji OO. Bernardynów, Kraków, rkps XXIV – h – 2, s. [36] Tempore traditionis Inventarii Ecclesiae Conventualis pp Bernardinoru[m] Sokal. A R.P. Philippo Kapkowski adinvento est defectus inferius specificaturum rerum 14[nr straty] – 95[nr inwentarza]: Scyphus argenteus a Bogdano Chmielnicki donatus. Przekazanie inwentarza gwardianowi Filipowi Kapkowskiemu miało miejsce 24 listopada 1831.

¹⁵ Ks. Mikołaj Ruszczyński /ks. Bernard. Sokalskich gwardyan/, *Historia Mista Sokala w Galicyi*. [w:] *Lwowianin*, 1842, z. XI., s. 330. Ponieważ informację o braku kufła wpisano w inwentarzu z r. 1824, wielu autorów wymienia ten rok jako datę kradzieży.

¹⁶ „Winszuję Częstochowa Ruska Sokalu !...” X. Walenty Wcisłowski, *Korona złota drogimi kamieniami nasadzona ... kazaniem rannym z sokalskiej ambony ogłoszona* [w:] *Słuszna Sprawa koron Jezusa y Maryi ... obwołana*, Lwów 1727, s. 157. Że zamiar ten się powiódł, świadczy min. artykuł ks. Panasia, *Wschodnia Częstochowa*, [w:] *Wiek Nowy*, z 14 września 1928, s. 3. Sam epizod z utracenym i odzyskanym wzrokiem powtarza schemat znany i z częstochowskich *miraculorum*. Por. A. Goldonowski, *Diva Claromontane seu Imaginis eius Origo, Translatio, Miracula...*, Cracoviae 1642, s. 284, p. 4; także A. Łaziński, *Cuda i łaski zdziałane za przyczyną Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej*, b.m. i r., rozdz. XIX.

¹⁷ Ruszczyński, o.c.

¹⁸ Ed. Br. Rastawiecki, *Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Sokalu* [w:] *Niezapominajki*. Noworocznik na r. 1844, wyd. przez Karola Korwella Warszawa. s. 210.

¹⁹ *Opisanie klasztoru Sokalskiego Ojców Bernardynów*, [w:] *Dodatek Tygodniowy przy Gazecie Lwowskiej* nr. 32, z 8 sierpnia 1857, s.132, 133.

kozackiego hetmana – pomijając przy tym jego wizytę w klasztorze²⁰. W zasadzie historie te podzielić można na dwie grupy – w jednej powtarza się wersja z kroniki klasztornej²¹, w drugiej pomijano cudowne oślepienie Chmielnickiego przed obrazem i nie mniej cudowne odzyskanie wzroku²². Stosunkowo powściągliwy, pomijający wszystkie cuda był artykuł Lucjana Siemieńskiego²³. Czasem, zamiast opisu cudu w klasztorze, przytaczano jedynie stosowny list Chmielnickiego zamieszczony w *Mocnej Straży...*²⁴. Choć z kolei historię o oślepieniu i przywróceniu wzroku powtórzyło bez komentarza, szereg publikacji i z końcem w. XX, także nieraz przywołując ów list²⁵. Nigdzie przy tym nie kwestionowano „oblężenia” klasztoru przez Chmielnickiego.

²⁰ Eugeniusz Z..., Sokal [w:] *Przyjaciel Domowy*, Lwów 1865, nr 49, z 1.VII. s. 205.

²¹ Szczęsny z Żółkwi [F. Lewandowski], Cudowna obrona klasztoru sokalskiego przed Kozakami pod wodzą Bohdana Chmielnickiego [w:] *Przyjaciel Domowy*, Lwów 1865, nr 51, z. 8.VII. s. 214.- Ks. Sadok Barącz, *Pamiętnik Zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce*, Lwów 1874, s.380.- J. Zacharewicz, *Wycieczka w powiat sokalski [w:] Teka Konserwatorska. Rocznik Koła C.K. Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicji Wschodniej*, I, 1892, s. 137 [tu, rzecz jasna, z zastrzeżeniem „według legendy”].- Bronisław Sokalski, *Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym*, Lwów 1899, s. 320.- Микола Голубець, *3 історії міста Сокаля*, Львів 1929, s. 30.- Stanisław Cwenaar, *Migawki historyczne i legendarne z przeszłości Sokala i najbliższej okolicy [w:] Ziemia Sokalska. Dodatek Literacki Naukowy i Gospodarczy nr IV do nr.12 z 11 listopada 1934 r. I., Tamże, Nr V do nr. 13 z 1 grudnia 1934 [z zastrzeżeniem, iż jest to piękna legenda, którą autor odnosi raczej do r.1648]*.

²² Maciej Bogusz Sęczyński, *Okolice Galicji*, zeszyt VII, Lwów 1847, s. 117.- Szczęsny z Żółkwi, *Klasztor sokalski [w:] Dzwonek Pismo dla Ludu*, t. XIII, Lwów 1865, nr 8, 11 września, s. 113-119.- Michał Baliński Tymoteusz Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. III, Warszawa 1886, s. 382.- X Wacław z Sulgostowa, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902, nr 839.- Ks. Alojzy Fridrich T.J., *Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce. Zebrał według autentycznych źródeł*, t. II, Kraków 1904, s. 295.

²³ L.S. [Siemieński], *Kościół ks. Bernardynów w Sokalu*, *Tygodnik Ilustrowany*, 1862, nr 143, s. 243 – 246. „W r. 1655 Chmielnicki rozpuściwszy zagon, kuśił się o klasztor dobrym murem warowny i mający załogę z trzystu żołnierzy; ale nie śmiał go dobywać, tylko prosił żeby go wpuszczono do kościoła. Jakoż wszedł i modlił się na klęczkach, a na pamiątkę swojej bytności ofiarował puchar srebrny napełniony talarami. Zabytek ten przechowywał się w klasztorze do r. 1824”.

²⁴ X. Kamil Kantak, *Bernardyni polscy*, II, Lwów 1933, s. 143, 144.

²⁵ *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Boskiej 1717 – 1983*, Szymanów 1983, s. 54.- O. Augustyn Chadam O.F.M., [w:] H.E. Wyczawski O.F.M, *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 345.- M. Okęcka Bronikowska, *Matka Boża Pocieszenia z Sokala [w:] Posłaniec Warmiński*, r. 7, 1988, nr 3, s. 5.- T. Kukiz, *Madonny kresowe*, Warszawa 2000, s. 249.

Pełna wersja relacji znalazła się także w opublikowanej w ukraińskim Dili historii Sokala opartej na kronice bernardynów²⁶. Przytoczone za kroniką – czy raczej za jej późniejszą redakcją - listy Wyhowskiego i Chmielnickiego zostały jednak opatrzone przez redakcję pisma przypisem „×ñ ð'čñüëř řáñlíñč÷íł, ñí číří řáľěř”. Jak się pokazało sceptycyzm ten był w pełni uzasadniony. Fedor Golijczuk opublikował bowiem w r. 1906 oryginalne listy: jeden samego Chmielnickiego i dwa hetmana nakaźnego Daniela Wyhowskiego, skierowane do sokalskiego klasztoru, przechowywane w Ossolineum²⁷.

„Wielebny w Bogu mosci oycze gwardyanie konwentu sokalskiego.

Posłancy od waszcíów do nas zdrowo przyechawszy list nam oddali, z którego wyrozumielismy o wszystkim, iż żądacie, żebyśmy waszych wypuscili. Tedy my zaras, na sumienie wasze dufaiąc, wam zaras waszych wypuszczamy y zdrowo kazalismy onych odprowadzić aż do Sokala, tylko y wm. zaras naszych wszystkich kozaków, którzy tam są, żebyście wypuscili y żadnych mimo iadących z czat kozaków nie gromili ani szarpali, gdyż y my was w całości chcąc zachować, żadnych wojsk naszych tam nie posyłałismy y pustoszyć nie kazalismy. A jeżeliby się co pokazało na waszych, żebyście mieli wypadaiąc czaty gromić i kozaków łapać, tedy na potym nie mieycie za złe. Dla obrony, żeby miasta nie palono, uniwersał obronny posłałismy. Przytem przyiaźni ww. pilno polecamy się. Dan w taborze pod Lwowe: 8 9bris 1655. Wielebn. waszey zyczliwy prtt. y służyc rad Bohdan Chmielnicki H W Zap”.

„Mosci xięże gwardyanie sokalskiego klasztoru.

Nie dlatego ja z tak wielkimi zaporozkimi, moskiewskimi y innemi cudzoziemskimi wojskami przyciągnął, abym Boże uchowały krwi rozlania albo skarbów iakich pragnał, ale abym wprzód dowiedział się, sile[!] pod ten czas, gdy już ani pana ani wojsk nie ma korona polska, jeżeli życziwemi szlachta carowi ięgomosci moskiewskiemu y im panu hetmanowi waszemu[!] wielkiemu być zechcecie y tę zyczliwosc sakramentem iako y inne pp. wojewodowie y szlachta w Lublinie, Kazimierzu, Uchaniach y innych miastach uczynili, pewno będąc, iż jeżeli to uczynicie, każdy przy wolnościach, conditiach, y substancyach swoich wcale zostanie, sumieniem obowięzuiemy. A jeżeli inaczej, czekamy na to deklaratiey, o czym y ustnie oycowie y ten szlachcic co tu u nas był opowiedzą. A ja modłom Wa. oddaie się. Jako wmściom dobra zyczliwy Daniel Wyhowski hehtm. nakaz. woy. Zapor”.

²⁶ Васил Чернецкій, Летописни матеріялы до исторіи міста Сокала одъ его основаня до 1890 року [w:] Дело, т. XII, 1891, с. 121. Streszczeniu kroniki klasztornej towarzyszy bałamutna informacja, iż oryginały korespondencji Wyhowskiego i Chmielnickiego z klasztorem w Sokalu zabrano do biblioteki Puławskich [sic!] w Puławach, a tę bibliotekę wywieziono do Petersburga.

²⁷ Федір Голійчук, Хмельницький і сокальські бернардини [w:] Записки Наукового Товариства імені Шевченка, 1906, III ч., т. LXXI, с. 161–3. Listy znajdowały się w rękopisie Ossolineum nr 2440. Nie mając dostępu do oryginałów cytuję je dokładnie za Golijczukiem, choć, jak się zdaje w kilku miejscach w odpisie zakradły się błędy.

„Wielebni w Bogu w Bogu mmsciwi oycowie klasztoru sokalskiego y imci pp. szlachta na ten czas tam zostaięca.

Maięc ia zupełne wskazanie od iasnie wielmożnego ie mosci pana Bohdana Chmielnickiego, hetmana woysk Zaporozkich, mego mosciwego pana, abym przed niedziel ieszcze kilka tu w kraie te zapusciwszy się, gdziekolwiek nieprzyaciół swoich zasięgnęć mogę, na pomoc Boga Wszechmogęcego wzięwszy, ieżeliby dobrowolnie upokorzyć się nie chcieli, nieprzyacielsko się im stawił. Iakoż za łaskę Bożą gdziekolwiek przeciwnych znalazł nie uznali miłosierdzia aż za samą Wisłę. Lublin zaś, Kazimierz y inne wszystkie miasta, które prosili o miłosierdzie ci one odnieśli y przy wolnościach y conditiach swoich zdrowo onych zachowaliśmy. Teraz zas powracaięc mimo Sokal, gdzie umyślnie ze wszystkimi tak naszymi zaporozkimi iako y ie. car. wł. moskiewskimi y innymi cudzoziemskimi zapusciliśmy się woyskami, umyślnie z tym pisaniem posyłamy do wmsciow pytaięc się, ieżeli wmsciowie upokorzyc się zechcecie albolii contrarian(?), nim następiemy z woyskami daciecie wm. deklaratię. A my waszmosciów upewniamy, że gdy obaczmy pokorę, takęż uznacie clementię iako y inne miasta, a jeżeli inaczey samym oswiadczamy się Bogiem, że krwi rozlewania nie życzymy. A teraz na prędkę od wmsciów oczekiwaięc deklaratię, chęci nasze pilno zalecamy. Z obozu rano w niedziele wmsciom zyczliwy wszystkiego dobra Daniel Wyhowski hetman nakazny woyska Zaporoz”.

Wydaje się, iż apokryficzne listy, stworzone, czy też wykorzystane, przez Orłowskiego powstały w oparciu o tę właśnie autentyczną korespondencję. Golijczuk zwrócił także uwagę, iż wódz kozacki nie oblegał klasztoru sokalskiego na jesieni 1655 r. Jak widać jego spostrzeżenia nie przebiły się jednak do świadomości autorów piszących o Sokalu. Jest to tym dziwniejsze, iż wystarczyło wszak zestawić daty listów Chmielnickiego przytoczonych w Mocnej Straży, z kalendarium działań hetmana w okresie oblężenia Lwowa, którego obrona uwieczniona została w kilku diariuszach²⁸. Kozacy i Moskwa pojawili się pod Lwowem 25 września. Hetman kozacki odszedł spod miasta 8 listopada²⁹; Buturlin z Moskwę 10 listopada. Gdy według apokryfu z Mocnej Straży Chmielnicki miał się znajdować pod Sokalem, w rzeczywistości ciągnął już na Ukrainę, na wieść o wkroczeniu chana. 13 listopada nie znajdował się pod

²⁸ L. Kubala, Chmielnicki pod Lwowem. – Układy z hanem pod Jezierną [w:] Tegoż, Szkice historyczne, serya III. Wojna moskiewska r.1654 –1655, Warszawa 1910, s. 300 – 324.

²⁹ Oblężenia drugiego Miasta Lwowa od woysk kozackich i moskiewskich w roku 1655 fragmentum, przez Jana Bozeckiego w collegium oycow Iezuitow lwowskich studenta spisane [w:] Жерела до історії України-Руси, т. VI, у Львові 1913, с. 150–151.- Dyonizęgo Zubrzyckiego, Kronika miasta Lwowa, Lwów 1844, s. 345, 375.- X. J. T. Józefowicza, Kronika Miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 ..., Lwów 1854, s. 203. Kubala datuje ruszenie Kozaków na 7 listopada.- F. Jaworski, Obrona Lwowa 1655 r. Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę oblężenia miasta przez Moskali i Kozaków, Lwów 1905, s. 42, na 8 października, jest to ewidentna pomyłka w druku, gdyż odmarsz Buturlina jest już datowany na 10 listopada.

Lwowem – w tym dniu komendant miasta Krzysztof Grodzicki otrzymał już bowiem informacje o starciu Chmielnickiego z Orda pod Załoścami³⁰. Tylko data apokryficznego listu Wyhowskiego odpowiada moim faktycznemu przebiegowi wydarzeń. Daniel Wyhowski wyprawiony został bowiem spod Lwowa do Karola Gustawa i szedł na Sokal³¹.

Niezależnie od tych nieubłagalnych dla sokalskiej legendy wyników jej konfrontacji z innymi źródłami, faktem pozostaje, potwierdzony listem, kontakt Chmielnickiego z tamtejszym klasztorem bernardynów. Na pytanie czy nie mógł hetman kozacki ofiarować przez posłańca wotum dla sanktuarium Matki Boskiej odpowiedzieć mógłby sam kufel.

Oddzielnego rozpatrzenia wymagają zarówno naczynie jak i jego rytowana dekoracja, która wszak może być niepierwotna. Kufel wykonano z cylindrycznie



Kufel Bohdana Chmielnickiego
z Muzeum XX Czartoryskich

zawiniętego niemal prostokątnego kawałka blachy srebrnej, zlutowanej pionowo. Szew „zamaskowany” jest uchem. Koliste dno także zostało wlutowane. Profile stopy i wylewu ukształtowano na walcarce i dolutowano. Ucho o czworograniastym przekroju, starannie zlutowane z wyciętych profili, zdających się nawiązywać do form okuciowych i odpowiednio ukształtowanych pasków blachy, tworzących jego grubość, posiada zarys uchwytu przypominający nawias klamrowy. Jak widać technika wykonania korpusu naczynia jest mocno uproszczona, żeby nie powiedzieć prymitywna. Nie można wykluczyć, iż znacznie staranniej wykonane ucho, pochodzące z innego - może zniszczonego naczynia, zostało tu użyte wtórnie.

³⁰ rkps Biblioteki Czartoryskich 148, s. 757: Kubala, o.c., s. 322. В. А. Смолий, В. С. Степанков. Богдан Хмельницький, хроніка життя та діяльності. Київ, 1994, с. 211 podają stosowne daty w starym stylu: odmarsz spod Lwowa - 29 października, otoczenie Chmielnickiego przez Tatarów pod Załościami - 4 listopada, a bitwa pod Jezierną - 10 listopada.

³¹ Kubala, o.c., s. 321.

Charakter przedmiotu jak gdyby potwierdza więc legendarną wersję o spontanicznym ofiarowaniu jako wotum używanego na co dzień kufla³². Wśród publikowanych dawnych wyrobów srebrnych nie spotyka się na ogół tak wykonanych naczyń. Czysto użytkowe proste kufle nie były też chyba nigdy przedmiotem kolekcjonerstwa i jako pierwsze padały ofiarą zmiany gustu i potrzeb.

Utrudnia to bardzo próby określenia miejsca i czasu powstania naszej pamiątki; nie ma bowiem też na niej żadnych znaków złotniczych.

Dla dosyć niezwyklej formy ucha bliską analogię zdaje się stanowić grupa srebrnych wyrobów wrocławskich z 2 i trzeciej dekady XVIII wieku, kufel wykonany przez Andreas`a von Nordt`a z r. 1709/10, kufel z dwoma uchami Christiana Lammer`a³³, czy kufel Johann`a Christoph`a Müllera z 1721 r.³⁴. Ucha te, określone przez Klause Pechsteina i Violę Effmert jako „przypominające uchwyt drzwi” swym masywnym zgeometryzowanym kształtem kojarzą się, na pierwszy rzut oka, z uchem naczynia z Muzeum Czartoryskich, choć w tym ostatnim zarys utworzony jest jak gdyby z wolut i brak tam prostych kątów. Ponadto przekrój uch w tych kuflach wrocławskich zbliżony jest do trapezu, czy też trójkąta równoramiennego, którego łagodnie zaokrąglony wierzchołek zwrócony jest do wewnątrz. Czworograniaste w przekroju, o lekko ściętych zewnętrznych narożnikach jest prostokątne w zarysie ucho kufla wykonanego przez innego wrocławskiego złotnika Johann`a Georg`a Girschener`a w l. 1721-24³⁵. Także gładkie, czworograniaste w przekroju ucho posiadał kufel z pokrywą, dekorowany monetami, wykonany przez Johann`a Joachima Scholtz`a /1706 –1754/ z Kamiennej Góry /Landeshut/ na Śląsku, oferowany przez wiedeński antykwariat C. Bednarczyka w r. 1971³⁶. Do naszego obiektu zbliżają go także półkoliste, zakończenia uchwytu. Inny podobny uchwyt, czworograniasty w przekroju, wolutowo wywinięty z obu stron, pokryty jednak ornamentem, wieńczy kabłąk naczynia na wodę święconą przechowywanego w

³² Jest to zarazem zgodne z niektórymi przekazami o zwyczajach Chmielnickiego, wg apologetów „zachowującego umiar w jedzeniu, picu i ubiorze” a także w zastawie stołowej, zwłaszcza podczas wypraw. Zob. M. Kowalska, *Ukraina w połowie XVII wieku w relacji arabskiego podróżnika Pawła, syna Makarego z Aleppo*, Warszawa 1986, s. 43, 44.

³³ K. Pechstein, V. Effmert, *Schlesische Goldschmiedearbeiten im Germanischen Nationalmuseum, Nürnberg 1990*, nr 31, 44.

³⁴ J. Dutkowski, *Ciepliekie arcydzieło [w:] Przegląd Numizmatyczny 2002*, nr 2, s. 11.- Za wskazanie tych analogii winien jestem wdzięczność p. Wojciechowi Menclowi z Jeleniej Góry, przygotowującemu pracę o złotnictwie wrocławskim.

³⁵ Muzeum Miejskie Wrocławia, nr. R-749. Za informacje o tym obiekcie winien jestem wdzięczność p. Janowi Trzynadłowskiemu.

³⁶ *Weltkunst*, 1971, nr 4, s. 128. Za wskazanie tego obiektu i życzliwą pomoc winien jestem wdzięczność p. Dariuszowi Nowackiemu z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu.

katedrze poznańskiej³⁷. Samo naczynie wykonane zostało przez Stanisława Szwarca ok. r. 1650, jednak kabłąk ten jest wtórny, pochodzi z 2 poł. w. XVIII³⁸.

Wyżej wymienione analogie skłaniać mogłyby do datowania „kufła Chmielnickiego” na początek w. XVIII, a jako miejsce jego powstania wskazywać na Śląsk lub Wielkopolskę, gdzie podobne w zarysie, lecz obłe w przekroju i pokryte ornamentem małżowinowym ucho posiada kufel wykonany przez leszczyńskiego złotnika Johann`a Caspar`a Eitner`a³⁹. Jednak zbliżone formą ucha, tym razem jednak cynowe, spotykamy w siedemnastowiecznych wyrobach konwisarskich. Muzeum Narodowe w Krakowie przechowuje kufle należące do towarzyszy krakowskiego cechu piekarzy; jeden z nich nosi datę 1687 – kiedy to najpewniej ofiarowano go do cechu⁴⁰. Oczywiście ucha te są odlane i masywne, przypominają jednak wyroby śląskich złotników prostokątnym wewnętrznym prześwitem i rozszerzeniem zewnętrznych narożników. Z uchwytem poznańskim i kuflem „Chmielnickiego” łączy je natomiast „wolutowy” wykrój zewnętrzny przylutowanych do korpusu boków uchwytu⁴¹.

Najbliższą chyba analogię dla ucha „kufła Chmielnickiego”, na jaką udało mi się natrafić, stanowi ucho wysadzanego monetami kufła, datowanego – nie bez zastrzeżeń - na połowę wieku XVII. Jako przypuszczalne miejsce powstania wskazuje się Berlin – ze względu na brandenburskie monety, lub Wrocław – ze względu na ucho właśnie. Masywne, prostokątne w przekroju, złożone jest jak gdyby z przenikających się wolut i odcinków kół, z jednym prostym odcinkiem równoległym do płaszcza. W jego profilu – podobnie jak w wypadku krakowskiego naczynia brak kątów prostych⁴².

Jak widać problem datowania i określenia środowiska w którym powstało „kufel Chmielnickiego” wymyka się jednoznaczному rozstrzygnięciu.

Grawerowaną dekorację kufła stanowi bogaty, podwójny kartusz, w górnej części którego w „stojącym” owalu, w wolutowo - roślinnym obramieniu

³⁷ Reprod. Z. Dolczewski, Spis złotych i srebrnych monet i banknotów z czasów Rzeczypospolitej od XV do XVIII wieku, [w:] Złotnicy, Kronika Miasta Poznania, 2000, nr 1, s. 24, ryc. 13.

³⁸ Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, seria nowa, t.VII, cz. I, Miasto Poznań. Ostrów Tumski i Śródka z Komandorią, Warszawa 1883, s. 51, il. 604. Nie znam niestety naczynia z autopsji, wydaje się jednak, iż sam uchwyt wykonany jest może wg formy z w.XVII. Przypomina też bardzo ucha krakowskich kufli cynowych /zob. niżej/.

³⁹ A. Wasilkowska, Złotnictwo Leszna w 2 połowie XVII i XVIII wieku [w:] Studia Muzealne, Poznań 1973, z. 11, s. 72, il. 5 na s. 70.

⁴⁰ Kufli jest siedem nr inw. N. D. 775 – 781. Dwa publikuje J. Michalska, Cyna w dawnych wiekach, Kraków 1973, nr 26, 27 na s. 71 i il. 24. Uznała ona datę 1687 za równoznaczną z czasem wykonania naczynia, co niekoniecznie musi być prawdą, tym bardziej, iż w skład zespołu wchodzi też kufel wykonany później z zastosowaniem tej samej, lub podobnej formy.

⁴¹ Przy poszukiwaniu analogii dla „kufła Chmielnickiego” korzystałem z życzliwych uwag i pomocy także pp. Katarzyny Kopery Banasik z Muzeum XX Czartoryskich, Ryszarda Bobrowa z Muzeum Narodowego w Warszawie i Zygmunta Dolczewskiego z Muzeum Narodowego w Poznaniu, którym składam tu podziękowania.

⁴² Kufel pochodzi ze schedy po cesarzu Wilhelmie I. Zob. Kaiserliche Kunstbesitz aus dem holländischen Exil Haus Doorn. Katalog wystawy zorganizowanej przez Staatliche Schlösser und Gärten, Berlin 1991, s. 240, nr 242.

wyobrażony jest do bioder hetman kozacki, z buławą w prawej ręce, z lewą wspartą pod bok, przy szabli, w żupanie i delii, w czapce z otokiem na głowie, o twarzy z wydatnym orlim nosem i cienkim, zwisającym wąsem. Poniżej przedstawienia w „leżącym” owalu o rollwerkowym obramieniu widnieje podpis: BOGDAN CHM/LNICKI HETMAN / WOISKA ZAPO.

Dekoracja ta powstać musiała już przed r. 1724, a w każdym razie przed uroczystościami koronacyjnymi obrazu Matki Boskiej w Sokalu, bo chyba do niej właśnie odnosi się wzmianka ks. Orłowskiego o „podpisie” Chmielnickiego na przechowywanym w klasztorze wotum. Nierówna majuskuła owego „podpisu” została, co łatwo zauważyć, niewprawną ręką wciśnięta niezgrabnie w istniejące już starannie wykreślone owalne pole.

Obramienie górnego owalu utworzone z wolut i zwisających po obu stronach pęków kwiatów i owoców wydaje się nawiązywać do wzbogaconych festonami kompozycji z ornamentu małżowinowego. Rytownik, który poradził sobie nieźle z rozmieszczeniem elementów dekoracyjnych, najwyraźniej nie w pełni rozumiał przedstawiane formy, które jawią się jako niejednoznaczne i jakby „zamglone”. Jeszcze bardziej zdawkowy jest rollwerkowy ornament wokół napisu, zamknięty od dołu zarysem główki /?/. W całości oprawa przedstawienia i napisu przypomina nieco dekorację niearchitektonicznego epitafium.

O ile w części ornamentalnej rytownik posłużył się najwyraźniej jakimiś wzorami, które wpłynęły na końcowy rezultat jego wysiłków, o tyle przedstawienie hetmana nosi już raczej cechy ludowego prymitywu, nie pozbawionego jednak swoistej ekspresji, w czym zbliża się do „amatorskiej twórczości” rysunkowej rozwijanej na marginesach ksiąg grodzkich z terenów województwa ruskiego⁴³. Jednak i tu dopatrzeć się można dalekiego echa jedynej chyba autentycznej podobizny Chmielnickiego – ryciny Hondiusa z 1651r⁴⁴. Zgadniają się zarówno ujęcie do bioder, oraz pewne elementy fizjonomii - wydatny nos, długie obwisłe wąsy; jak i stroju - czapka z futrzanym otokiem, /choć na kuflu nie przedstawiono piór/ i ściągnięty pasem żupan. Inna jest podbita futrem delia i zapięcie żupana. Wizerunek na kuflu odbiega też od ryciny ściśle frontalnym ujęciem wspierającej się pod boki postaci, co wiązać się może z naiwną próbą monumentalizacji przedstawienia i kojarzy się z równie „rozpłaszczonym”, choć rzeźbiarskim przedstawieniem wojewody Adama Kisielewskiego w jego nagrobku w cerkwi Zaśnięcia w Niskieniczach⁴⁵.

Niezgrabnie wkomponowane litery napisu zdają się świadczyć iż wykonawca ich nie był biegłym „literatem”. Poszukiwać autora rytów należałoby chyba wśród lokalnych rzemieślników w Sokalu lub najbliższej okolicy. Jest to jednak

⁴³ Por. П. М. Жолтовський, *Художнє життя на Україні в XVI–XVIII ст.*, Київ 1983, с. 97.

⁴⁴ Рycinę tę dość obszernie omawia П. Белецкий, *Украинская портретная живопись XVII – XVIII вв.*, Ленинград 1981, с. 60. Z tezą autora, jakoby wykonana ona została z inicjatywy samego kozackiego hetmana nie sposób się jednak zgodzić. Nieporozumieniem jest też podane przez autora tłumaczenie napisu pod wizerunkiem. *Belli servilis autor – to nie „wierny sługa” a „wojny niewolniczej /chłopów pańszczyźnianych/ sprawca”.*

⁴⁵ *Історія українського мистецтва*, т. II, Київ 1967, с. 142, с. 148, ил. 97.

postulat teoretyczny. W pozostałościach archiwum tamtejszego klasztoru bernardynów nie odnalazłem bowiem na ten temat żadnej wzmianki.

Na koniec wypada zapytać jaką rolę pełnił wśród obiektów w puławskiej Świątyni Sybilli zespół pamiątek „po Chmielnickim”, wśród których kufel z Sokala wyróżnia się najlepiej udokumentowanymi dziejami; na co zresztą w Puławach nie zwrócono specjalnej uwagi.

Dla środowiska twórczyni tego miejsca pamięci miarodajne jest chyba podejście Łukasza Gołębiowskiego⁴⁶, przedstawione w zachowanym w rękopisie, rozumowanym katalogu zatytułowanym *Historyczne Opisanie Świątyni Sybilli w Puławach 1825*, gdzie, obiekty te ewokują ważny fragment dziejów Rzeczypospolitej. Autor, streścił tam przebieg powstania kierowanego przez Bohdana Chmielnickiego, nie kryjąc zresztą błędów polityki szlacheckiej wobec kozaczyzny⁴⁷.

Można się domyślać, iż w tym też chyba duchu oprowadzał gości „kustosz” Sybilli - Gniewkowski. Co oni sami tam dostrzegali - trudniej odpowiedzieć.

Pamiętki „po Chmielnickim” są czasem wymieniane bez komentarza wśród innych godnych zapamiętania przedmiotów⁴⁸. Jedyłą bodaj obszerniejszą refleksję zanotowała głośna swego czasu pisarka, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, zwiedzająca Puławy „w pierwszych dniach września 1824”. Widać, iż dla niej Świątynia Sybilli stanowić miała pomnik jednostronnie postrzeganej chwały Polaków. Przykry zgrzyt w postaci pamiątek po sprawie klęsk Rzeczypospolitej „oswoić” pragnęła, ujmując rzecz w literacki nawias romantycznej opowieści grozy, gdzie fakty i oceny historyczne oraz ich przeinaczenia mieszała z ekscytującą legendą.

„- Po tak chlubnem o Czarneckim wspomnieniu, iakże przykro patrzeć na ten puhar i pałasz Bohdana Chmielnickiego, którego Nieba chcąc ukarać Polaków za ich bezrząd, niezgody, swawole, narzędziem zguby naszej uczyniły. On buntując Kozaków, mordami i pożogą Ukarainę pustosząc, niszcząc woyska Rzeczypospolitey, w czasie kiedy od Szwedów napadniętą była, ranę iuż niezagoioną iey zadał. – Radabym niezmiernie żeby iaki Walter – Skot Polski wyjaśnił nam charakter, dał wierny obraz przygód tego człowieka, który męztwem, śmiałością, pragnieniem zemsty, a więcej ieszcze niedolą naszą się wsławił. Niedawno zdarzyło mi się słyszeć od Ukrainczyka następujące o tym ponurym bohaterze szczegóły; czy zupełnie zgodne z historią, nie ręczę? ale przyzna każdy, że treść do romansu podać by mogły. Chmielnicki był rodem z Ukrainy Polskiej i od młodych lat pachołkiem na dworze Starosty Potockiego. Dowcipny, przebiegły, odważny i śmiały, z dworskiej służby przeszedł na służbę

⁴⁶ Z. Żygulski (jun.) *Dzieje zbiorów puławskich (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki)*, Kraków 1962, s. 89.

⁴⁷ Rkps Biblioteki XX Czarторыskich ew. XVII/2338, s. 155.

⁴⁸ Leon Potocki, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876, s. 120 „miecz i roztruchan Bohdana Chmielnickiego”. K. Milewski, *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, s. 315 „miecz i roztruchan Bogdana Chmielnickiego”... . Ów miecz – właściwie szabla, według rękopiśmiennego katalogu: *Poczet pamiątek narodowych zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach przez Elżbietę Xiężnę Czarторыską zebranych*, rkps Biblioteki XX Czarторыskich nr 3032 III, s. 90 pochodzić miał także z „kościola w Sokalu”. W pozostałościach archiwum sokalskiego klasztoru bernardynów nie natrafiłem jednak na żaden ślad po tym obiekcie.

Rzeczypospolitey, pisarzem został; to jest poruczonym miał sobie spis Kozaków zdatnych do boju, ażeby stany wiedziały z pewnością, iakiey w potrzebie siły spodziewać się od nich można? Na tym to urzędzie Chmielnicki poznał Kozaków, a oszczędzając ich, życzliwość sobie pozyskał. Chmielnicki w powtórne małżeństwo pojął był cudney urody kobietę, w tey pokochał się Podstarosta Pana Potockiego, a czy łaską pana ośmielony, czyli też gwałtowną namiętnością, wykradł ją. Obrażony mąż domagał się sprawiedliwości; nie otrzymawszy iey, schwycił uwodziciela, wybić go kazał sromotnie i puścił. Ten mszcząc się, obwinił go przed Hetmanem Konięcpolskim, że buntuie Kozaków przeciwko Rzeczypospolitey, i w tym razie złapany syn Chmielnickiego z pierwszey żony, zbity kijami, śmierć poniósł. Wtedy już gniew Bohdana nie znał granic; stawa na czele tych Kozaków, którzy oburzeni niedawnym ścięciem Pauluka, czekali tylko na wodza, żeby na wiarołomnych Lachów uderzyć; mordy, pożogi, śmierci tysiące, zachwianie całej niemal Polski, zemsty Chmielnickiego są owocem. Niewierną żonę i iey kochanka chwyta, żonie piersi każe ucinać i życie odbiera, nad spół – zalotnikiem tak się pastwi. W polski strój niby go przybiera, bo z czaszki skorę zdejmować mu każe w kształcie wygoloney czupryny; ramiona od łopatek do samych palców z ciała obnaża, na podobieństwo polskich wylotów, i patrzy iak w tych mękach, nieszczęśliwy kona. Dreszcz przechodzi wspomniawszy do czego występki człowieka doprowadzić może! lwy, tygrysy, nie pastwią się tak iak on nad ofiarą swoją.... . Chmielnicki kilka razy przeproszał króla, i znowu się buntował, umarł hetmanem Kozackim; karę iego Nieba sobie zostawiły... Jakże on często spełniając ten puhar zagrzewał się do zemsty; ta rdza na tym iego pałaszu, krew to Polska.... Odwróćmy ztąd oczy...”⁴⁹.

Jeżeli nawet kufel z Muzeum Czartoryskich nie był nigdy osobistą własnością Bohdana Chmielnickiego, na pewno pozostaje pamiątką historycznego znaczenia tej postaci. Znaczenie to kolejni właściciele przedmiotu, a także i jego „użytkownicy” – interpretatorzy, począwszy od sokalskiego konwentu bernardynów, nie wyłączając i organizatorów wystawy na Ukrainie w r. 2002 zatytułowanej „Hetmańskie klejnoty i osobiste przedmioty Bohdana Chmielnickiego”⁵⁰, pragnęli na swój sposób zdyskontować, zapisując tym samym następne karty w historii tego obiektu.

Habent sua fata etiam scyphi.

⁴⁹ /Klementyna z Tańskich Hoffmanowa/ Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego, t. 1, Wrocław 1833, II, s. 76 – 79.

⁵⁰ O wystawie zorganizowanej przez Narodowe Muzeum Historii Ukrainy i Fundację Współpracy Intelktualnej „Ukraina – XXI wiek” Ю. Савчук, Особисті речі Б. Хмельницького у колекціях музеїв Європи [w:] Зб. наук. праць: Україна у Центрально – Східній Європі, Київ 2000, с. 293 – 313. - Tenże, Виставка „Гетьманські клейноди та особисті речі Богдана Хмельницького, [w:] Український археографічний щорічник. Нова серія. Вип. 7, т. 10, с. 513 – 514.



Kufel z Kamiennej Góry



Kufel z muzeum Narodowego
w Krakowie



Kufel z Norymbergii